

Krzysztof Derdowski

Zwykłe mordowanie...

Bartłomiej Siwiec

Zbrodnia, miłość,
przeznaczenie



To jest książka o zwykłym mordowaniu¹. Mordowaniu po sąsiedzku. Z bliska. Pałką, topatą, strzałem z lichej broni w twarz. Trochę przy tym tortur, gwałtów, kradzieży. Codziennosc pierwszych trzech miesięcy hitlerowskiej okupacji na Pomorzu.

Niemieccy mieszkańcy miast, miasteczek, a nawet małych wiosek w pierwszych dniach września 1939 r. tworzą oddziały Selbstschutzu, czyli po polsku Samoobrony, które przez kilkadziesiąt dni zajmują się mordowaniem polskich sąsiadów. Tysiące Polaków porywanych jest na ulicach, wyciąganych z domów i mordowanych.

Bartłomiejowi Siwcowi udało się napisać o tamtych, wciąż mało znanych wydarzeniach książkę przekonującą i przejmującą; umiejętnie wnikać w pospolitość, banalność, czy wręcz ludowość tamtych zbrodni. Narrator, członek Selbstschutzu jest zwykłym Niemcem, człowiekiem pospolitym, banalnym, który chce się jakoś ustawić,

zarobić, napić w sobotę wódki, pokończyć się z żoną zamordowanego przez Selbstschutz sąsiada. To nie jest żaden demoniczny faszysta, czy sadystyczny, wyrafinowany wyznawca Nietzschego. Tak naprawdę to swój chłop, z którym można sobie pogawędzić przy piwku, pożartować.

Kilka scen z owego zwykłego mordowania ma siłę skrupulatnego zapisu relacji historycznej, czy reporterskiej notatki opartej na dokumentach zarchiwizowanych w IPN, którego pracownikiem jest Bartłomiej Siwiec. Taką sceną jest niewątpliwie „tortura beczki” – toczenie w beczkę wypięnionej drutem kolczastym polskich sąsiadów przez członków Selbstschutzu.

Z dużym znanstwem i wycuciem udało się odtworzyć Bartłomiejowi Siwcowi relacje polsko-niemieckie w czasie okupacji i podczas wkraczania armii sowieckiej na Pomorze. Zaskakująca, ale też zgodna z prawdą jest opowieść autora „Zbrodni, miłości, przeznaczenia” o pomocy udzielanej Niemcom przez Polaków, w ucieczce przed Sowietami, ukrywaniu się przed wszędobylskim NKWD i powstającym UB. Opublikowane w tym roku przez IPN raporty Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z 1945 roku z Pomorza i Kujaw zawierają relacje o takiej pomocy².

Życie Polaków i Niemców w powieści Siwca jest pełne napiętności, małostkowości i powszedniej grozy. Ludzie się kochają, oszukują, nienawidzą, a wszystko to w tyglu wielkiej, najbardziej zbrodniczej z ludzkich wojen. Udaje się autorowi budować napięcie rozwikływane zaskakującymi pointami. Nie będę ujawniał meandrów opowieści, w której los, miłość, zbrodnie tkają swój skomplikowany gobelin. To już sprawa między autorem, a czytelnikami.

I jeszcze jedna refleksja po lekturze powieści Bartłomieja Siwca. Pomorze, Kujawy, Bydgoszcz wciąż potrzebują opowieści o swoich dziejach, mało w Polsce znanych, a kiepsko też znanych samym bydgoszczanom i mieszkańcom dawnego województwa pomorskiego. Brakuje nadal książek o naszym pograniczu, o polskiej Bydgoszczy i niemieckim Brombergu. Jeśli takie książki nie powstaną, trwać będzie bolesna luka w naszej tożsamości i samoświadomości. Pozostaniemy wciąż rezonerami literatur mocniejszych regionów – choćby niezwykle bogatej literatury kresowej.



– Mam wrażenie, że w polskiej literaturze opisywane są czasy okupacji jedynie z perspektywy ofiary – mówi Bartłomiej Siwiec. – A ja chciałem opisać kata, który na zbrodni – że tak się wyrażę – zwierzył interes. [cyt. za „Express Bydgoski”]

¹ Bartłomiej Siwiec, „Zbrodnia, miłość, przeznaczenie”, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2010.

² „Rok pierwszy”, Red. Beata Binaszewska, Piotr Rybarczyk, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa – Bydgoszcz – Gdańsk 2010.